Nr. 132. OLSZTYN, na czwartek 7 listopada 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«
chodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,
wartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni
fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

iś: Feliksa m.
tro: Amaranta.
ojutrze: Sawera i Wikt.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 07 zach. 4 20
Jutro: » » 7 09 » 4 18
Pojutrze: » 7 10 » 4 17

Mowa posła Korfantego

wygłoszona w sejmie pruskim przy obradach nad interpelacyą Koła Polskiego w sprawie wywłaszczenia.

M. P.! W chwili, gdy na Bałkanach
zmią działa uważano moment za stósoy, aby wobec nas użyć środka, który
oskutkował, jak uderzenie elektryczne, nie
lko na nas, ale także na obywateli nie
ieckich i na wszystkie sąsiednie narody.
becnie, gdy narody bałkańskie wśród
ympatyi wszystkich żywiołów przyzwoitych
niepokój) występują przeciwko Turcyi,
óra podeptała brutalnie prawa ludności
rześcijańskiej, (nowy niepokój. Głosy:
ardzo słusznie! — z ław polskich) chcą
zeciwko nam zastósować wywłaszczenie.
omisya kolonizacyjna postanowiła dnia 10
m. mywłaszczyć dobra polskie. Właściel jednego z nich jest potomkiem mę-
w, którzy bili się za Prusy pod Królo-
m grodem i Dijonem, (Burzliwe: Słuchaj-
ie! Słuchajcie! na ławach polskich). Wła-
cielka drugich dóbr jest wdową z nielet-
mi dziećmi. (Ponowne głosy oburzenia
ław polskich). Dla kilku hektarów chce-
naruszyć najświętsze prawa zasadnicze
ażdego uporządkowanego państwa. Gdyż
lko 820 ha z całego wywłaszczonego are-
u pozostaną dla rzeczywistego osiedlenia
łopów, których będzie można osiedlić
ajwyżej 65. Potrzeba dla postępowania
omisyi kolonizacyjnej bynajmniej nie za
hodzi, gdyż w ostatnich latach ofiarowano
dobrowolnie do zakupienia 157888 ha!
ie może także być mowy o tem, żeby
Polacy wypierali. Przeciwnie w porówna-
iu z ogółem ludności, cofnęła się w r.
910. z 9,83 na 8,73 procent.

Mimo to grożą nam obecnie postępkiem,
óry jest szyderstwem z wszystkiego, co
arody cywilizowane uznały za prawo. (Wei-
i niepokój. Burzliwe objawy uznania na
wach polskich). Dziesiątkiki lat ciemiężyli
as urzędnicy skorumpowani przez dodatki
resowe. (Niepokój). Przypominam walkę
ulturną, politykę kolonizacyjną, politykę
zkólną, rozporządzenia językowe itd. Żyliś-
y pod panowaniem gwałtu. (Bardzo słusz-
ie! na l. p.) Naruszacie nasz honor naro-
owy, uciemiężacie nas bez względu na
an i wykształcenie, rujnujecie lud nasz i
aracie się zniszczyć naszą kulturę najo-
rzejszemi, środkami, ponieważ nie może-
e ogniem i mieczem, fałszem i zdradzą,
ak dawniej czynił to margrabia Gero wo-
ec ludów słowiańskich! I czemuż to
szystko? Ponieważ ludność nasza mimo
ajwiększych przeszkód, z własnej siły nie
lko się utrzymała, ale nawet postępuje
przód i nie lęka się największych ofiar,
ie tylko utrzymać się jako naród.

Król pruski, który nas wcielił do pań
wa, oświadczył wówczas w manifeście:
wstępujecie do mojej monarchii, nie po-
zebując zapierać się swojej narodowości.
Słuchajcie! na l. p.) Wasza religia pozo-
anie nienaruszoną, wasze prawa osobiste
własność powracają znowu pod ochronę
prawi« (Słuchajcie! na l. p.) Cóż się stało ze słowami tego króla? Jakiż szacunek możemy mieć przed państwem, w którem, słowa królewskie posiadają taką wartość? (Bardzo słusznie! u Pol. Niepokój na prawicy.) Przypominam, że ministrowie pruscy nie wzdragali się z trybuny tej izby podnieść przeciwko ludności naszej zarzut, iż jest skromniejszą i do ziemi przywiązaną, więcej do ziemi przywiązoną niż niemiecka. (Słuchajcie, słuchajcie! na l. p.) Prawie miliard zużyto w celu wyparcia naszej ludności z ziemi ojczystej. Gdy ludność nasza pod naciskiem tych środków wychodzi do miast, usiłuja jej uprzykrzyć tam życie przez udzielanie Niemcom nadzwyczajnych zapomóg. Gdy udaję się na zachód Niemiec, podnoszą patentowi patryoci straszny krzyk, że w sercu Niemiec powstaje druga Polska. Nie przesadzam bynajmniej, gdy powiem: Prawie cała ludność niemiecka w dzielnicach polskich składa się ze stypendyatów państwowych. I za to, że pobierają wsparcia z funduszów ogólnych, na które i my się składamy, dręczą i szykanują nas Niemcy.

Komisya kolonizacyjna chwyta się jak najniemoralniejszych środków, byle dostać w ręce polską własność ziemską. Pogardzani przez nas szubrawcy przez gałgańskie oszustwa usiłują zdobyć ziemię polską. (Bardzo słusznie! na l. p. Wielki niepokój na prawicy.)

Cztery i pół roku temu przyjął sejm pruski ustawę, nie będącą wypływem prawa, lecz wypływem zasady: Siła przed prawem. Wiemy, jakiego nacisku i jakich sztuczek wymowy używano wówczas, aby tę ustawę przeforsować. Ks. Bülow skrył się nawet za koronę twierdząc, że jest wyraźną wola korony aby ta ustawa doszła do skutku. (Słuchajcie! słuchajcie!) A gdy i to nie pomogło, złożył wobec przywódców stronnictw sejmowych uspokajające oświadczenie, że ustawa wprawdzie w interesie bezpieczeństwa państwa jest bezwarunkowo konieczną, lecz że praktyczne jej zastósowanie nigdy nie nastąpi. (Słuchajcie!) Potrzeba było 4 i pół roku nacisku, wywieranego na rząd, żeby to stało się czynem. Jakkolwiek obie izby sejmowe niewielką wiekszością ustawę tę przyjęły, my uważamy ją za bezprawną, (Brawo na l. p.) dla tego też uchwała komisyi kolonizacyjnej sprzeciwia się konstytucyi, zwłaszcza zasadniczym artykułom 9 i 4 konstytucyi pruskiej i artykułowi 3 konstytucyi Rzeszy.

(Dokończenie nastąpi.)

Wojna na Bałkanie.

Turcy na całej linii pobici! — koniec wojny niedaleki. Tak streścić by można wypadki wojenne z dni ostatnich. Wszystko też obecnie przemawia już za tem, że wojna bałkańska skończy się sromotną klęską Turcyi. W ostatnim tygodniu wypadki na widowni bułgarskiej następowały tak szybko po sobie, że niebawem spodziewać się można zawarcia pokoju i to pokoju, podyktowanego Turcyi przez Bułgaryę.

W trzydniowej bitwie pomiędzy Bunar Hissar a Lile Burgas pobili Bułgarzy armię turecką, liczącą 150 tyś. chłopa i zajęli miasto Lile Burgas. Turcy w popłochu cofnęli się do Czorlu, ale i stamtąd prawdopodobnie już wypędzili ich ścigający Bułgarzy. Ostatnia linia obronna, o którą by się jeszcze Turcy oprzeć mogli, jest szereg fortyfikacyi pod Kataldżą, położonych już tylko 9 mil zaledwie od Konstantynopola. Zdaje się jednak, że do tego wcale nie przyjdzie, gdyż armia turecka jest zupełnie zdemoralizowana, wodzowie popełniają niesłychane błędy, a oficerowie i szeregowcy dopuszczają się po prostu tchórzostwa. Kilkunastu oficerów rozstrzelano przed frontem.

Turcyi nie pozostaje nic innego jak tylko zawarcie pokoju, mniej lub więcej sromotnego. Zależeć to będzie od łaskawości zwycięzców i stanowiska mocarstw europejskich. Telegramy z Konstantynopola, które przepuszczono przez cenzurę, przyznają, że wiadomości z widowni wojny brzmią poważnie i że turecka rada ministrów zajmuje się już kwestyą zawarcia pokoju. Na razie starają się Turcy o zawieszenie broni, a rokowania pokojowe rozpocząć się mają w przyszłym tygodniu. W takim razie wojna bałkańska trwałaby tylko dwa tygodnie, od 18 października do 2 listopada.

W Konstantynopolu wywołały klęski tureckie niebezpieczne wrzenie wśród ludności muzułmańskiej. Obawiają się rzezi cudzoziemców. Z tej przyczyny podobno wypłynęły już 2 angielskie i 2 francuskie okręty wojenne do Konstantynopola. Byłego sułtana Abdula Hamida wywieziono na niemieckim krążowniku »Loreley« z Saloniki do Konstantynopola.

Gazety niemieckie, które dotąd trzymały stronę Turków jako uczniów pruskich, a sprzymierzonych Słowian i Greków traktowały jako ostatnich paskudów, teraz zaczynają przyzwoicie mówić o Serbach i Bułgaryach. Podpada jednak, że mianowicie o dzielności i męstwie Serbów co mogą to przemilczają. W istocie tak Bułgarzy jak Serbowie i Czarnogórcy zasłużyli sobie na wszelki szacunek. Nikt się po nich nie spodziewał, że tak świetnie bić się będą, że tak liczne wojska wystawią i tak dzielnych oficerów mieć będą, a oficerowie ci to przeważnie uczniowie szkoły francuskiej stąd nieprzyjemne uczucie Niemców. Zaś po stronie Turków, uczniów szkoły niemieckiej, wszystko jest marne. Wojsko źle się bije, bez zapału, oficerowie zawiedli zupełnie i pierwsi uciekają. Żołnierze, źle odziani i źle odżywiani, nie dotrzymują placu. Tem się tłómaczy, że nawet wobec daleko słabszych sił przeciwnika uciekają.

Wszystkie wiadomości z ostatniej doby brzmią dla Turcyi wprost rozpaczliwie. Podobno główny wódz turecki, minister wojny Nazim, wpadł w ręce Bułgarów. Serbowie

zajęli Prizrend, Czarnogórcy Ipek, Grecy wyspy Tazos i Imbros. Torpedowiec grecki zatopił w porcie salonickim krążownik turecki »Fehti Bualend«. Armia turecka w Macedonii po klęsce pod Kumanowem rozpierzchnęła się na wszystkie strony, tak że połączone armie serbska i bułgarska na 2 dni mogą stanąć w Salonice, dokąd przybyć może także w 2 dniach armia grecka, która zajęła już miasto Veria. Cały Sandżak znajduje się już w rękach Serbów.

Turcyi nie pozostaje więc nic innego, jak zawarcie upokarzającego pokoju. Niebawem świat się dowie, czy Turcy wogóle pozostaną w Europie, czy też państwa sprzymierzone podzielą się spuścizną turecką i jak ten podział wyglądać będzie. Ciężko zaważą niezawodnie na szali głosy Anglii, Rosyi i Austro Węgier. Wojna bałkańska się kończy, ale rozwiązanie kwestyi bałkańskiej i to przymusowe rozwiązanie, dopiero się rozpoczyna. W każdym razie Europa w najbliższym czasie będzie świadkiem bardzo ciekawych wydarzeń historycznych.

Wszystkie mocarstwa wysyłają okręty wojenne do Carogrodu celem ochrony chrześcian w razie urządzenia rozruchów i rzezi ze strony muzułmanów.

Każdej chwili spodziewać się należy zajęcia Adryanopolu. Ważny punkt strategiczny, fort Rodosto, Turcy opuścili. Nadeszła też dziś w nocy wiadomość, że Turcy ponieśli nową wielką klęskę i uciekają w największym popłochu.

Turcya prosi o pokój!

Wedle ostatnich wiadomości **Turcya**, która przed rozpoczęciem wojny dumnie odrzuciła interwencyą mocarstw **wysłała** do mocarstw europejskich notę w której **prosi o pośrednictwo w celu powstrzymania dalszych kroków wojennych i rozpoczęcie układów pokojowych.**

Co tam słychać w świecie?

— Odnowienie trójprzymierza? Z Rzymu donoszą, że odnowienie trójprzymierza niemiecko austryacko włoskiego jest już rzeczą dokonaną i podpisanie go nastąpi w tych dniach. Potwierdzenia wiadomości tej dotąd nie ma.

— Z Akwizgranu donoszą o śmierci byłego posła do sejmu i parlamentu, członka centrum, szambelana papieskiego dr. Bocka. Zmarł, licząc lat 82.

— Według urzędowej Agencya Stefani przybył do Berlina dnia 3 bm. wieczorem włoski minister dla spraw zagranicznych, markiz di San Giuliano. W następnych dniach będzie na uczcie kolejno u niemieckiego sekretarza stanu Kiderlen Waechtera, kanclerza Bethmanna Hollwega i u cesarza.

— **Francya.** Zdenerwowanie gazet niemieckich — radość w Francyi. Okropna klęska wojsk tureckich przez dziesiątki lat uczonych i ćwiczonych przez jenerałów niemieckich wprawiła świat w zdumienie a gazety niemieckie przyprawiły o wielkie zdenerwowanie. Nauczycielem wojsk i oficerów tureckich był nasamprzód nikt inny tylko słynny zwycięzca Francuzów jenerał Moltke, a potem jenerał von der Goltz, który przecież upatrzony jest na głównodowodzącego armii niemieckiej w przyszłej wojnie. Von der Goltz był w Turcyi od roku 1883 do 1895, potem w r. 1908 i w latach 1909 i 1910. On wydał podręcznik dla oficerów tureckich. Armaty tureckie pochodzą z fabryk niemieckich, armaty bułgarskie, które podobno świetnie przeszły próby, są z fabryki francuzkiej Schneider Creusot. Wobec tego w Francyi coraz więcej odzywają się głosy, że klęska Turków to klęska Niemiec, a wszechniemiecka »Rheinisch Westfaelische Zeitung« w artykule wstępnym wzywa jenerała von der Goltz, by sprawę wytłómaczył jakiem prawem Turcy ponieśli klęskę. Dosłownie kończy wspomniana gazeta niemiecka swój artykuł: »Piórem pilnie władał jenerał von der Goltz podczas wojny o Trypolis na korzyść Turków, to też teraz nie wolno mu milczeć, kiedy cały świat czeka odpowiedzi na pytanie, jak powstała straszna klęska Turków. Od pióra, którem pisze jenerał-feldmarszałek armii niemieckiej, może zależeć los narodu niemieckiego.

Sprawy polskie.

— Zaczfana uchwała! Walne zebranie delegatów dla Śląska uchwaliło w sobotę nowy regulamin wyborczy, znoszący prawo ustanawiania listy kandydatów przez wiece. Nowa uchwała opiewa, że przedstawiciele Towarzystw wyborczych razem z Komitetem powiatowym tworzą walne zebranie powiatowe, które ustawia listę kandydatów do parlamentu i sejmu. Jest to uchwała tak zaczfana, że ci, którzy ją przeforsowali, sami kiedyś nad jej skutkami ubolewać będą.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Kościół pod tytułem »Gwiazdy Morza« w Pławie wprawdzie wybudowany, ale brak jeszcze różnych przyborów. Ofiary na ten cel przyjmuje ks. kuratus Hickober w Pławie (Pillau). — W przeszłym tygodniu we wtorek odbyło się w Fromborku zebranie dziekanów pod przewodnictwem biskupa Augustyna Bludaua.

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym“ w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«.

Organem »Banku Ludowego« jest **»Gazeta Olsztyńska«** i w niej wszelkie ogłoszenia o zebraniach jako i innych sprawach bankowych bywają ogłaszane. Obowiązkiem więc każdego członka, a powinnością wszystkich mających jakikolwiek stósunek do »Banku Ludowego« **abonować i czytać** »Gazetę Olsztyńską«.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 go listopada 1912.

— Pod nagłówkiem: »Polacy w Prusach« zamieszcza »Volksblatt« w niedzielnym numerze artykuł, w którym omawia także rozprawy w sejmie nad interpelacyą polską w sprawie wywłaszczenia, a w nim zarzuca Polakom, że są za wielkimi, »radykałami«, że pod maską religijną podburzają lud przeciw centrowcom i księżom centro-

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— To cię zadziwi, bo o tego Lafistola, którego mordercy szukam...

— Cóż jest wspólnego?

— O! nic...

— Cóż więc ja mogę powiedzieć?

— Oto... czy ty go znasz?

— A gdzie i jakim sposobem miałabym go poznać? Gdybym go znała, czybyś ty go nie znał? Czyż mam inne znajomości, niż ty?

Mówiła bardzo prędko, jakby dlatego, ażeby się oszołomić.

— Nigdy nie słyszałaś o tem nazwisku?

— Nigdy... tak mi się przynajmniej zdaje. Bo jeżeli to nazwisko było przy mnie wymówione, to go już nie pamiętam.

— I nigdy go nie widziałaś?

— Lafistola? Jeszcze raz powtarzam ci, gdzie i jakim sposobem?

— To dobrze... przepraszam cię, że tak do ciebie mówię... Ale dlaczego czułaś się tak wzruszoną na te pytania tak zwyczajne?

— Tak zwyczajne? Danielu... Zastanów się, a sam zobaczysz, że przeciwne są bardzo dziwne...

— To jednak jeszcze nie wszystko.

— Cóż jeszcze?

Była na mękach. On, jakby tego nie widział. Rzecz pewna, iż nie podejrzewał tego, co się stało. Jakim sposobem mógłby podejrzewać taki dramat. Chciał tylko wyjaśnić pewne punkty tajemnicze samego śledztwa.

Bo czyż Lafistole nie przychodził do jego pałacu?

Ona na to pytanie odpowiedziała natychmiast, bez namysłu:

— Nie wiem. A po cożby przychodził?

— Więc nie był tutaj?... Nie widziałaś go?...

— Nie — odrzekła.

— No, być może, iż ty go nie widziałaś, ale przychodził tutaj i zapytywał o mego ojca, czy nawet o mnie.

— W jakim celu?

— Tego się prawdopodobnie nigdy nie dowiemy.

Przestraszyła się, ażeby kiedykolwiek nie dowiedział się o rozmowie, jaką miała z kasyerem Chavarota. Bo jakby wtedy wytłomaczyła dzisiejsze kłamstwo? Może już wiedział mąż, co się działo w pałacu, a jeżeli nie chciał więcej powiedzieć, może dlatego, iż spodziewał się, że ona sama się zdradzi, a przynajmniej się przyzna.

Naraz tak, jak gdyby sobie przypomniała:

— A! prawda — rzekła — widziałam w tych dniach, jak młodzieniec jakiś przyszedł tutaj, z prośbą o rekomendacyę... Pragnął z tobą pomówić... Wspomniał, że jest w kłopotach, bez miejsca... obeznany jest z czynnościami kancelaryjnemi... bo pracował w jakieś kancelaryi...

Zmyślała, ale przychodziło jej to z trudnością, zatrzymywała się niemal przy każdym wyrazie.

— Zapewne powiedział ci, jak się nazywa?...

— Nie zwróciłam na to uwagi...

— W każdym razie mogłabyś przecie poznać tego młodzieńca?

— Tak.

— No, to patrz, oto jest fotografia Lafistola, zdjęta w szpitalu, gdy leżał na łóżku.. Przyrzyj mu się, czy to są te same rysy.

Wzięła fotografię machinalnie.

— Chcesz, ażebym mu się przyjrzała?

— Tak. Czego się boisz?

Trzymała w palcach nerwowo skurczonych, portret Lafistola, nędznika, który złamał jej życie i którego zabiła.

Nie śmiała nań spojrzeć.

O! nigdy nie wyjdzie z jej pamięci ten trup, leżący przed nią w saloniku w Vitrandeau!

Ta czaszka przebita kulą... czaszka łysa, z której płynęła krew wąską strugą...

A mąż jej, o męki okrutne, nie wiedząc wcale, jak ona cierpi, chciał, ażeby się temu wszystkiemu przypatrzyła!..

A jednak musiała to uczynić, ażeby się nie zdradzić.

Tak, to była fotografia Lafistola w szpitalu.

Miał on na sobie ubranie, które widniała na nim; ale twarz obwiązana była bandażami, tak, że nie widać było rany.

— Cóż? poznajesz go? — zapytał Daniel.

— Zdaje mi się... Może — wyjąkała nieszczęśliwa. — Jednakże nie śmiem wcale twierdzić, bo widziałam go zaledwie przez kilka minut... a nie bardzo na niego uważałam... zresztą ten człowiek na fotografii wygląda na trupa...

— Spójrz jeszcze, proszę cię bardzo.

Nie, nie miała już siły.

Odwróciła nieco głowę, jak gdyby chciała spojrzeć na fotografię pod światło, rzeczywiście dlatego jednak, że czuła się bliską omdlenia.

Mgła pozasłaniała jej oczy. Schyliła czoło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wym i zamiast łączyć się z centrowcami, zbliżają się do socyalistów. Wreszcie dodaje, że z winy Polaków centrum coraz więcej oddala się od Polaków i ze wskutek radykalnego usposobienia Polaków rząd coraz więcej praw wyjątkowych na Polaków uchwalać będzie, przez co położenie Polaków w Prusach się pogorszy. Na dowód, że centrum bez Polaków się obejdzie wskazuje na wynik wyborów w Opolu. Stare to i oklepane frazesa centrowe, na które już kopę razy tak my jak i inne pisma polskie odpowiadały, które jednak centrowcy w braku trafniejszych zawsze znowu wyciągają — jako nowość. Radykałem nazywają centrowcy każdego Polaka, który prawym Polakiem do śmierci chce pozostać i dzieci swe na takich wykierować — a nie tańczy wedle gwizdki rządowej — lub przynajmniej centrowej. Lud polski i gazety nie podbudzają też przeciw centrowcom, lecz bronią się i ostrzegają ludu przed germanizatorami i faryzejską obłudą centrowców i ich przewodników, którzy dla oka niby nas bronią, stają po naszej stronie, a w rzeczywistości najchętniejby Polaków w łyżce wody potopili. Z socyalistami lud polski nigdy się nie połączy dopóki pozostanie polskim, a twierdzenie jakoby lud polski skłaniał się ku socyalistom wyjść może tylko z ust zacietrzewionego centrowca. Ze wobec postępków jakimi odznaczają się centrowcy, Polacy odwracają się od nich, mimo wspólności religijnej — to również zasługa centrowców, którzy gdy o to chodzi, łączą się z największymi wrogami polskości, nawet Kościoła katolickiego byle ubić Polaków. Właśnie Opole, na które »Volksblatt« wskazuje, nauczyło nas poznać centrowców w nowym świetle! Niechno centrowcy tak dalej postępują, a zobaczymy gdzie ich wyślą wrogowie Kościoła za lat kilka... Na Slązku może ich »Volksblatt« potem ze świeczką szukać. Naród polski nie ma żadnych szczerych przyjaciel i tylko na własną siłę liczyć może, a ta siła będzie potężną, skoro tak na Warmi, jak na Slązku, w Prusach Zachodnich i na Obczyźnie reszta naszych rodaków obudzi się ze snu, zrzuci z siebie kajdany centrowe i otwarcie ramię przy ramieniu stanie w obozie narodowo-polskim do walki w obronie naszej narodowości polskiej.

— Zmiana posiadłości. Posiedziciel p. Rautenberg w Jondorfie nabył gospodarstwo p. Walentego Rehaga tamże wielkości 66 mórg za 33,000 marek.

— Izba karna skazała robotnicę Maryę Preuss z Olsztynka za lekkomyślne spowodowanie śmierci swego nieślubnego dziecka na 1 rok więzienia.

— Jacyś niewyśledzeni dotąd nocni hałaśnicy wytłukli w nocy na poniedziałek okno wystawne w składzie żelaza p. Adolfa Goldsteina i niszczyli dużo tamże wyłożonego towaru. Szkoda wynosi około 1000 marek. Pokryje ją zabezpieczenie.

— Jaka będzie nadchodząca zima? Wobec nienormalnego lata, nienormalnej jesieni, jaka będzie zima bieżąca? Czyżby taka, jak po pod koniec lecie i jesieni — zima 1739-40?.. Byłby to bardzo dla nas dotkliwem. W owym okresie całą Europę środkową nawiedziły syberyjskie iście mrozy, zwłaszcza w styczniu, lutym i marcu; kwiecień był znacznie chłodniejszy niż marzec, zaś wszystkie miesiące do lipca odznaczały się temperaturą niższą od normalnej. Drzewa pokryły się liśćmi dopiero w czerwcu. W Austryi i Prusach srożył się pamiętny do dziś dnia głód. Był to rok wstąpienia na tron dwojga niepospolitych monarchów: Maryi Teresy i Fryderyka Wielkiego. Najsroższa zima przypada potem na r. 1890 do 1891; bardzo ostre były zimy 1894—5 i 1900 do 1901. Meteorologowie w zaciemnionym i zadeszczonym horyzoncie letnim i jesiennym roku bieżącego widzą zapowiedź ostrej zimy, a to dlatego, że deficyt słońca musi się wyrównać, co jest możliwem tylko przy mrozach. Przeciętnie, w Europie środkowej deficyt ów wynosił w maju: 32 godzin bezsłonecznych, w czerwcu — 41, w lipcu — 26, w sierpniu — 46, we wrześniu aż 99 godzin. Nie wykluczonem jest jednak, że będziemy mieli słoneczny, ciepły listopad. Słowem, przepowiednie meteorologów są bardzo niezdecydowane i — mgliste.

— Kuryozum pocztowe. D. 12 grudnia rb. widnieć będzie na przesyłkach pocztowych ekspedyowanych o godz. 12 następujący stempel: 12 12 12 o godz. 12 a w miejscowościach jak Berlin, gdzie jest 12 poczt, stempel zawierać biędzie nawet pięć równych liczb, podobnych sobie. Podobny przypadek zajdzie dopiero w roku 2001.

— Zebranie Towarzystwa polsko-katolickiego »Jedność« odbędzie się w niedzielę, 10go listopada po południu o 4tej w lokalu p. Hirschberga w ulicy Olsztynkowej. O liczny udział i punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Woryty.** 14 letni chłopak pasterski Alojzy Czerhitzki który niedawno uciekł od swego pracodawcy przytrzymany teraz został w Elblągu. Odstawiony on zostanie w swą starą służbę i to na życzenie jego rodziców.

* **Gady.** Na szosie do Tuławk znaleziony w czwartek trupa mężczyzny w średnim wieku, który otruł się lysolem. Z papierów przy nim znalezionych przekonano się, że jest niejakiś Józef Hennig z Wernegitów pod Lidzpergą, który bawił tu w celu zakupu świń. Powód do samobójstwa nieznany.

* **Biskupiec.** Tutejszy sąd ławniczy skazał gospodarza Augusta Terkowskiego z Stanislewa za napad leśniczego Lemkego na 3 tygodnie więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi apelacyę izba karna w Barsztynie odrzuciła.

* **Z Niborskiego.** Jak wiadomo, wyłamało się z tutejszego domu karnego 4 więźniów. Z tych dwóch schwytano, a teraz znów schwytano trzeciego, pomocnika handlowego R gallę. Brak jeszcze czwartego, cygana Brzezińskiego.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Mikołajki.** pow. sztumski. W niedzielę dnia 27. października br. założono tu Towarzystwo lud. na Mikołajki i okolicę. Przemawiali ks. patron Kuoczyński z Garca, p. Donimirski z Małych Ramzów i p. Wilczyński. Prezesem wybrano pana Wilczyńskiego, sekretarzem p. Jana Gembuza, skarbnikiem p. Albina Lewandowskiego. Nowemu Towarzystwu życzymy pomyślnego rozwoju: »Szczęść Boże!«

* **Czersk.** Podczas posiedzenia sądu ławniczego w Czersku zaszedł następujący fakt: Gdy przewodniczący sądu w ostrych słowach skrytykował zachowanie się publiczności, używając niemickich słow: »Das Publikum hat sich ruhig zu verhalten«, odezwał się głos pewnego kolonisty z Mokrego z audytoryum »Ich bin kein Publikum, sondern ein preussischer Ansiedler und verbitte mir den Ausdruk Publikum sehr ernst.« Biedny borowiak dostałby się za to do ciupy — koloniście nic się nie stało. Oto mały obrazek kultury Bismarkowskiej.

* **Chełmno.** W nocy na 17. październik skradziono z dworca w przechowie z zamkniętego wagonu 44 centnary pszenicy. Złodzieje zajechali, jak stwierdzono dwoma jednokonkami przed dworzec przy młynie, otworzyli przemocą wagon, napełnionym pszenicą, i wyjęli z niego 22 pełne miechy. Potem odjechali w stronę Chełmna. Podejrzewają o tę kradzież pewnego koszykarza, który kilka dni później sprzedał 23 centnary przenicy, zupełnie podobnej do skradzionej pszenicy. Znaleziono też u niego miechy z sygnaturą, podobną do tej, jaka była na skradzionych miechach. Wobec takich dowodów koszykarza aresztowano.

* **Malbork.** Obwiesił się w środę rano majętny posiedziciel Lettko z okolicy z zgryzoty, że niedawno przez niego zakupioną posiadłość za drogo nabył.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się wczoraj o godz. 10 i pół przed poł. na Starym rynku. Wagon kolei elektrycznej, który na placu Wilhelmowskim miał być przyczepiony do drugiego wagonu, wszedł w bieg, tak że szafner, który sam jeden we wagonie się znajdował, nie mógł go już wstrzymać. W szalonem tempie popędził wagon spadzistą ul. Nową na Stary rynek i tu obok pomnika św. Jana Nepomucena wyskoczył ze szyn i wpadł na rogu »Wianeczki« na dom towarowy p. Łuczaka. Przy wielkim ruchu, jaki tam panuje, została znaczna liczba osób wgnieciona między wagon a ścianę domu. Pewna młoda dama, której nazwiska na razie nie stwierdzono, ma rozłupaną czaszkę; nieprzytomną odwieziono od lazaretu miejskiego; stan jej zdrowia jest beznadziejny. Inna młoda kobieta pogniotła sobie biodra i brzuch, pewna kobieta z Komornik złamała sobie nogę, szafner tramwaju Bader ma połamane ręce. I tych odwieziono wszystkich do lazaretu miejskiego. 3—4 osób odniosło lżejsze pokaleczenia. Wagon kolei elektr. uległ zniszczeniu. Dom towarowy p. Łuczaka jest silnie uszkodzony, 2 wielkie szyby wystawne, rozbite w kawałki.

Z różnych stron.

* **Tarn.** Góry. Do sklepu szczotkarskiego kupca Schulza w Tarnowskich Górach wszedł przyzwoicie ubrany mężczyzna i zażądał szczotkę za 50 fenygów. Zapłacił marką. Ponieważ właścicielka sklepu drobnych pieniędzy przy sobie nie miała, wzięła z kasy pugilares. W tej chwili rabuś pchnął ją gwałtownie w piersi, tak że straciła przytomność; złodziej zabrał pieniądze i zbiegł. Wyznaczono na schwytanie rabusia 50 mk.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 2. listopada 1912.

Spędzono 3257 sztuk bydła rogatego 965 cieląt, 7293 owiec, 11097 świń. Płacono za 100 funtów żywej wagi:

	I kl.	II. kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	51—54	46—50	40—44	00—00	mk
Woły	52—54	45—49	40—43	00—42	m.
Krowy	00—00	46—48	40—44	34—38	m.
Cielęta	64—67	58—62	51—56	40—50	m
Skopy	42—46	36—41	28—36	—	m.
Swinie	00—00	66—68	64—67	62—66	m

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

(Nadesłano.)

NOWOŚĆ!

Laski i parasolki spacerowe z muzyką na której każdy może grać 2 arye polskie i niemieckie, podczas spaceru. Palcem naciśnie się sprężynę i samo gra ćwierć godziny. 1 Laska taka kosztuje **Mk. 3** a parasolki po **4 i 5 Mk.** stósowne nie tylko dla mężczyzn ale i dla pań — Należytość proszę wysłać w liście poleconym **gotówką albo w markach pocztowych** a po otrzymaniu przesyłka nastąpi już **franko.** Adresować listy polecone:

Jan Bystryk w Majdanie-Kolbuszewskim (Galicya). 15—1

(—) **Podziękowanie dla W. Pana Adama Kosmalskiego w Berlinie S. W. Nr. 68.**

Szanowna Firmo!

Z wdzięczności ogłaszamy w pismach, że z otrzymanej przesyłki wszystkich towarów jesteśmy najzupełniej zadowoleni, ponieważ ceny są bardzo niskie, a towary najlepszej jakości, opakowanie słowne ekspedycya szybka itp. i polecamy wszystkim. Co komu potrzeba niech piszę po wspaniały cennik, a z niego każdy sobie coś zamówi. Kreślimy się

Z poważaniem

Jan Bystryk i Ludwik Ziółkowski w Majdanie Kolbuszewskim (Galicya). 5—1

Zdania opinii nr. 27291.

„..... Szczytem zalet Kathreinera Kawy słodowej jest jej taniość, wyborny smak i zdrowotność."

Zawartość to sprawia!

300 mr. miesięcznie

i więcej mogą zarobić osoby obojga płci, młodzi i starsi, panowie i panie, łatwo i w uczciwy sposób bez żadnej kaucyi i nauki, na wsi i w mieście. 15—1

Proszę podać swój dokładny adres i 50 fen. w znaczkach pocztowych w liście na ofrankowanie przesyłki wzorów (okazów) druków itd.

Zgłaszać się zaraz.

Przy zgłoszeniach raczą podać wiek, stan lub zawód i dotychczasowe zajęcie itp. Adresować należy:

JAN BYSTRYK

w Majdanie Kolbuszowskim, Galicya, Austrya.

Wielkie zniżenie cen!

Polecam w wielkim wyborze:

Paletofy damskie i dla dziewcząt

Ubrania dla burszów i chłopców, oraz paletoty dla tychże.

Kołnierze kożuchowe — Rzeczy frykotowe

Materye na ubrania męskie, paletoty i jupy.

Bluzki damskie — Szale — Spódnice itd.

Materye na suknie i bluzki

Resztki bardzo stósowne na bluzki, spódnice i suknie po najtańszych cenach. :-:

M. Grau, Wartembork.

Szczotki

i miotły w najlepszym gatunku, polecam najtaniej. Za **włosie końskie** płacę najwyższe

M. Loevy,

szczotkarz, ulica Prosta 20.

Sieczkarnią

na cztery konie, używaną lecz w dobrym stanie, oraz wiele innych **narzędzi rólniczych** dobrze utrzymanych ma na sprzedaż. 3—2

Fr. Hoffmann

Schönfelde per Hermsdorf.

Serwetki

papierowe w pięknym wykonaniu i wzorach, bardzo praktyczne przy ucztach weselnych poleca w wielkim wyborze

ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

Porządna i pracowita

dziewczyna

ze wsi potrzebna od św. Marcina. 3—

Barwiński Hohensteinerstr. 8

Obuwie

wszelkiego rodzaju trwało odrobione polec w wielkim wyborze. 3—

A. Schönwald,

Wartembork

Pasymskie Przedmieście.

H. Cegielski, Tow. akcyjne, filia w Grudziądzu

Telefon 211.

Graudenz

Pohlmanstr. 19

Najstarsza, jedyna największa fabryka polska

poleca znane z cobroci **rzędowniki** (dryle) czeskie »**Nowina**« najnowsze i najlepsze **kartoflarki** »**Alexandra**«, najnowszy oryginalny »**Hellera**« **pług z pogłębiaczem**, **pługi** »**Rekord**« dwuskibowe o wygiętych stupicach, **brony** oryginalne »**Laaka**«, **walce i spulchniacze** wszelkich systemów, pierwszorzędne garnitury angielskie firmy »**Davay Paxmann & Co, Litd Colchester**«, **prasy do słomy** »**Weigiera**« i t. d. słowem wszelkie w zakres rólnictwa wchodzące narzędzia i machiny po cenach umiarkowanych.

Stała wystawa machin i narzędzi rólniczych w podwórzu filii w Grudziądzu.

F. Calbecki,

generalny zastępca na Prusy Zachodnie i Wschodnie, Krainę i Pomorze.

Kalendarze

na rok 1913

Skarb rodziny	1.20 m.
Skarb domowy	1.00 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszechświatowy	70 fen.
Pociecha starości (duży druk)	70 fen.
Maryański	60 fen.
Serca Jezusowego	60 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Katolik	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą

tabakę do zażywania

sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,

ul. Zeppelina

(obok p. Schoeneberga).

Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje systemu Singera

maszyny **do szycia**

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)